

Rybicka, Irena

Konferencja sprawozdawcza Zespołu Historii Polskiej Techniki Hutniczej i Odlewniczej Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 10/3, 461-466

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



W związku z muzeum w Bóbrce wysunięto wniosek opracowania w jak najkrótszym czasie dokumentacji projektowo-kosztorysowej i podjęcia na tej podstawie starań u władz o uzyskanie dotacji na cele inwestycyjne.

Irena Rybicka

KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZA
ZESPOŁU HISTORII POLSKIEJ TECHNIKI HUTNICZEJ I ODLEWNICZEJ
ZAKŁADU HISTORII NAUKI I TECHNIKI PAN

W dniach 12—13 lutego br. odbyła się w Krakowie kolejna doroczna sesja Zespołu Historii Polskiej Techniki Hutniczej i Odlewniczej¹ której przewodniczył doc. Mieczysław Radwan.

Na wstępie pierwszego posiedzenia doc. M. Radwan przedstawił sprawozdanie z działalności Zespołu za rok 1964. Spośród tematów opracowywanych przez Zespół dominujące miejsce zajmowało nadal hutnictwo świętokrzyskie, do którego badań włączyli się specjaliści z różnych dyscyplin naukowych. Poza tym kontynuowane były prace nad pewnymi wybranymi zagadnieniami z czasów średniowiecza (J. Piaskowski), odrodzenia i oświecenia (S. Miczułski i M. Radwan) oraz XIX w. (I. Rybicka i J. Zimny). W ramach współpracy z zagranicą wzięto udział w próbnym wytopie na terenie Czechosłowacji.

W związku z dziesięcioleciem istnienia Zespołu mgr S. Miczułski podsumował działalność za lata 1954—1964. Wyniki prac nad głównym tematem — hutnictwem świętokrzyskim — pozwoliły na ustalenie techniki i organizacji produkcji w ośrodkach starożytnych i średniowiecznych. Badania te szły w dwóch kierunkach: uchwycenia jak największej ilości materiałów rzeczowych (prace K. Bielenina) oraz odtworzenia procesów produkcyjnych w oparciu o próbne wytopy i badania laboratoryjne. Stosując metodę statystyczną do analizy wyników badań metaloznawczych przedmiotów żelaznych, doc. J. Piaskowski wystąpił z tezą o tzw. metalu świętokrzyskim, ustalając dla niego pewien zespół cech charakterystycznych². W zakresie nowożytnej techniki hutniczej zebrano cenne materiały źródłowe, zwłaszcza dla zespołu bobrzańsko-samsonowskiego. Badania hutnictwa w rejonie częstochowskim prowadził inż. J. Zimny. Zagadnieniami techniki odlewniczej zajmował się głównie doc. Piaskowski, natomiast dr A. Gilewicz opracowywał miary staropolskie w zakresie górnictwa i hutnictwa. Pod redakcją doc. Radwana przygotowuje się zespołowo wydanie *Metallurgii* J. Jaśkiewicza. Poza stałą współpracą z archeologami czeskimi nawiązano wiele kontaktów z naukowcami w różnych krajach. Z zakresu problematyki Zespołu ukazało się w druku ok. 200 prac, z czego ok. 10% za granicą.

Doc. Radwan zapoznał następnie zebranych z przebiegiem i wynikami próbnych wytopów zorganizowanych przez Instytut Archeologii Czechosłowackiej Akademii Nauk pod kierownictwem dra R. Pleinera. Zadaniem tych wytopów było sprawdzenie celowości konstrukcji dwu typów pieców z okresu rzymskiego³. Z kolei referent omówił wytopy przeprowadzone w Polsce, mające naświetlić zagadnienie przechodzenia fosforu do żelaza i żużla w procesie dymarskim⁴.

¹ Por. np. sprawozdanie z poprzedniej sesji w nrze 3—4/1964 „Kwartalnika“, s. 446.

² Por. w szczególności: J. Piaskowski, *Cechy charakterystyczne wyrobów żelaznych produkowanych przez starożytnych hutników w Górach Świętokrzyskich w okresie wpływów rzymskich (I—IV w.n.e.)*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa“, t. 6, 1963.

³ Por. informacje o tych wytopach w nrze 1—2/1965 „Kwartalnika“, s. 239.

⁴ Por. tamże, s. 227.

Mgr inż. E. Nosek podała wyniki badań metalograficznych i chemicznych przeprowadzonych z łupką metalową z próbnego wytopu dla zbadania segregacji fosforu. Jednocześnie stwierdziła, że wytop odbywał się w warunkach silnie redukujących, co wynika ze znaczności zawartości węgla związanego w metalu w postaci cementytu, który wchodził w skład eutektyki potrójnej Fe-Fe₃C-Fe₃P.

Dr K. Bielenin podsumował wyniki dziesięcioletnich badań terenowych w Górach Świętokrzyskich. Stosując wiele nowych metod badawczych, zbadano 86 piecowisk hutniczych, 22 stanowiska osadnicze, 2 cementarzystwa oraz 1 stanowisko górnicze (kopalnia w Rudkach).

Doc. Piaskowski w referacie *Statystyczne podstawy koncepcji starożytnego żelaza świętokrzyskiego* wskazał na konieczność badań odpowiednio dużej liczby dawnych przedmiotów, co jest nieodzowne do identyfikacji pochodzenia wyrobów żelaznych, m. in. świętokrzyskich. Dla poszczególnych cech metalu z określonego ośrodka produkcyjnego wykreśla się wieloboki rozkładu charakteryzujące rozrzut cechy, a następnie rozpatruje się kombinację (zespół) tych cech, rozważając także prawdopodobieństwo występowania poszczególnych cech w danym przedmiocie oraz w zespole przedmiotów, np. z jednego stanowiska.

Dyskusję rozpoczął prof. E. Olszewski, składając Zespołowi w imieniu kierownictwa Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN życzenia dalszej owocnej pracy. Nawiązując do wypowiedzi doc. Piaskowskiego, dyskutant wspominał, że na terenie ZSRR w ośrodku nowosybirskim prowadzone są próby zastosowania metod statystycznych i urządzeń cybernetycznych do zagadnień historii techniki i archeologii, oraz wyraził pogląd, że przy identyfikacji pochodzenia metalu dużą rolę mogą odegrać pierwiastki śladowe.

Mgr K. Radwański wyraził życzenie, aby ostatecznie została zweryfikowana koncepcja metalu świętokrzyskiego, stając się miarodajną dla archeologów.

Dr R. Krzeszewski zwrócił uwagę na podstawową rolę klasyfikacji materiału doświadczalnego w metodzie doc. Piaskowskiego, na której zasadzie wypracowano koncepcję metalu świętokrzyskiego. Metoda ta pokrywa się z metodami archeologów, którzy również pewien określony zespół cech nazywają zespołem kulturowym. Aby obalić koncepcję doc. Piaskowskiego, należałoby wykazać, że jeszcze w innych częściach Europy występuje zespół cech żelaza świętokrzyskiego.

Dr K. Godłowski podważał twierdzenia dra Bielenina o eksporcie żelaza świętokrzyskiego poza granice ziem polskich. Twierdził przy tym, że skarby monet rzymskich nie świadczą jeszcze o eksporcie żelaza wobec nikłych śladów importu przedmiotów innego rodzaju.

Inż. J. Zimny w oparciu o analizy żelaza z terenów Niemiec stwierdził, że zespół cech żelaza świętokrzyskiego wykazuje istotne różnice w stosunku do żelaza z tamtych terenów; jedynie cechy metalu z terenu Norikum mogą świadczyć o pewnym podobieństwie.

Dr inż. A. Mazur wypowiedział pogląd, że zespół cech wzięty pod uwagę przez doc. Piaskowskiego powinien być poddany merytorycznej korekcie z metaloznawczego punktu widzenia. Dlatego dyskutant ustosunkował się krytycznie do tego zespołu, wyróżniając m. in. jako cechę „oczywistą” ilość fosforu w przedmiocie. Na przykładzie własnych badań noża z żelaza dymarskiego, otrzymanego współcześnie, dr Mazur udawał, jak mylnie można interpretować wyniki takich obserwacji, jak typ wtrąceń niemetalicznych, stopień nawęglenia, mikrotwardość i wielkość ziarna. W jednym i tym samym przedmiocie znaleziono bowiem wszystkie typy wtrąceń (według klasyfikacji J. Piaskowskiego), różny stopień nawęglenia, silnie wahającą się mikrotwardość i wielkość ziarna ferrytu. Świadczyłoby to, że przedmiot badany posiadał cechy zaliczające go równocześnie do kilku ośrodków produkcyjnych. Ocena konkretnej cechy powinna więc być oparta

na wnikliwie przeprowadzonej analizie metalograficznej według współcześnie przyjętej metodyki.

Dr inż. J. Ryś wyraził pogląd, że przedstawione przez autora w sposób bardzo popularny statystyczne podstawy klasyfikacji przedmiotów prowadzą w rezultacie do wyników jakościowych, a nie ilościowych. Powołując się na jedną z publikacji doc. Piaskowskiego⁵, dr Ryś stwierdził, że podane tam wieloboki liczebności nie różnią się istotnie między sobą, a drobne różnice mogą być spowodowane przypadkowością próby. Kwestia, czy autor słusznie wytypował cechy, jest więc nadal otwarta. Potwierdzają to dane przytoczone przez inż. J. Zimnego, zwłaszcza z terenu Norikum; przedmioty pochodzące stamtąd wykazują różnice z „metalem świętokrzyskim“ raczej w zawartości pierwiastków śladowych, a nie tych, które zawsze się znajdują w stopach żelaza z węglem. Wysuwając te wątpliwości, dr Ryś podkreślił jednak, że koncepcja doc. Piaskowskiego odegrała w dyskusji nad hutnictwem świętokrzyskim rolę bardzo pozytywną.

Posiedzenie drugie, popołudniowe rozpoczął dr Mazur, omawiając *Wtrącenia niemetaliczne w grapiach*. Grapie stanowią pozostałości po starożytnym procesie hutniczym i są doskonałymi świadkami procesu metalurgicznego. Podstawową masę wtrąceń tworzą w nich tlenki żelaza. Nieliczna ilość wtrąceń fajalitowych oraz wysoki stopień nawęglenia wskazują, że temperatura wytopu musiała być dość wysoka, powyżej 1100°. Przypuszcza się, że grapie utworzyły się podczas procesu dymarskiego w wyższej części pieca. Nie znaleziono na razie możliwości przeprowadzenia korelacji pomiędzy cechami wtrąceń w grapiach i wyrobach gotowych. W przeciwnieństwie np. do gotowych wyrobów nie zaobserwowano w grapiach wtrąceń odkształconych plastycznie.

Inż. Zimny zrelacjonował wyniki badań dwóch halsztackich bransolet z żelaza meteorytowego, znalezionych w latach 1960—1961 w grobach ciałopalnych i szkieletowych cmentarzyska kultury lużyckiej na stanowisku Częstochowa—Raków. Żelazo, z którego bransolety były wykonane, zawierało ponad 18% niklu obok niskiego odsetka fosforu i śladów miedzi, natomiast całkowity był brak krzemu i manganu.

Mgr inż. M. Szecówka podał wypiki analiz spektralnych rudy żelaznej z kopalni Rudki oraz okolicznych żużli. Stwierdzono śladowe występowanie pierwiastków rzadkich, m. in. uranu i galu. Prześledzenie przechodzenia pierwiastków śladowych od rudy do metalu może mieć zasadnicze znaczenie przy weryfikacji pochodzenia przedmiotu.

Dr inż. F. Szwagrzyk mówił o *Zastosowaniu kompleksowych badań geofizycznych przy poszukiwaniach archeologicznych na terenie Gór Świętokrzyskich*, stwierdzając, że dotychczasowe metody badań wydają się niewystarczające, bo zbyt powolne. Kolejność prac powinna być następująca: ankieta — zwiad lotniczy — wykrywacz minowy — metody geograficzne (w tym magnetometr protonowy). Po otrzymaniu danych archeolog może odkopać tylko piecowiska bardziej charakterystyczne, a rejestrować — piecowiska nie odbiegające od średniej normy. Wskazana metoda pozwala wykrywać ślady działalności hutniczej również w miejscach trudno dostępnych. Do współpracy należy zapraszać geologów (hipotezy występowania rud), hydrogeologów (stoki wodne, strumyki itp.) oraz specjalistów do wykrywania pierwiastków śladowych.

W dyskusji popołudniowej dr J. Rączka zwrócił uwagę, że krytycy koncepcji doc. Piaskowskiego niesłusznie rozpatrują poszczególne cechy starożytnego żelaza świętokrzyskiego oddzielnie, podczas gdy należy rozpatrywać cały zespół

⁵ J. Piaskowski, *Dalsze badania technologii wyrobów żelaznych na ziemiach polskich w okresie halsztackim i wczesnolateńskim*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej“, nr 1/1963.

cech. Następnie dyskutant przedstawił na wykresach wieloboków rozkładu, że zawartość fosforu i nawęglenia żelaza z innych ośrodków wyraźnie różnią się od tych cech metalu świętokrzyskiego.

Dr inż. M. Milewski kwestionował sposób wykreślenia krzywych na wielobokach prawdopodobieństw przedstawionych przez doc. Piaskowskiego.

Mgr Z. Woźniak wypowiedział pod adresem Zespołu życzenie, aby można było w czasie najbliższym otrzymać syntezę badań nad hutnictwem świętokrzyskim.

Dr Bielenin wskazał na tematy, które powinny być opracowane w najbliższej przyszłości, a m. in. na problem odbiorców wielkiej masy metalu świętokrzyskiego.

Doc. Radwan, powołując się m.in. na opinię dra R. Pleinera⁶, twierdził, że cechy charakterystyczne podane przez doc. Piaskowskiego dla metalu świętokrzyskiego tworzą koncepcję bardzo ogólnikową, którą można objąć wiele stanowisk. Duże znaczenie mogą mieć badania metali śladowych; jeśli się uda stwierdzić przechodzenie uranu do metalu, stać się to może wzbogaceniem koncepcji doc. Piaskowskiego. Przedmiotem wywozu z terenu świętokrzyskiego musiał być półprodukt hutniczy, gdyż na ślady pracy kowali w piecowiskach nie natrafiono. Dyskutant zwrócił uwagę na kapitalne zagadnienie historycznej techniki górniczej, której ślady zachowały się w kopalni Staszic w Rudkach. Nasuwa się przypuszczenie, że korzystano tam z pomocy fachowej z zewnątrz.

Prof. Olszewski nawiązał do wypowiedzi archeologów, którzy zdają się przypuszczać, że dla nich robota wtedy się rozpocznie, gdy metaloznawcy uzgodnią stanowisko. Tymczasem już teraz dla archeologii jest ogromne pole do pracy. Tak np. sprawa eksportu do imperium rzymskiego jest hipotezą, którą badania archeologiczne mogą obalić lub potwierdzić.

Mgr inż. M. Nieć zalecał ostrożność w posilkowaniu się analizami spektralnymi. Ważne są stosunki ilościowe pomiędzy poszczególnymi metalami. Sprawa uranu jest interesująca, gdyż dotychczas nie był on wykrywany.

Dr Szwagrzyk zapoznał zebranych z wynikami dotychczasowych badań radioaktywności żużla i rud: z 13 prób żużla radioaktywność wykazuje 1 próba, a z 21 gatunków rud — 8, przy czym odnosi się to do rud z głębszych pokładów. Radioaktywność znaleziona w żużlu nie świadczy jeszcze o obecności jej w metalu. Należy więc przebadać znacznie więcej metalu i narzędzi znalezionych w danym terenie.

Odpowiadając obszernie na zarzuty, doc. Piaskowski zwrócił uwagę, że przeciwnicy jego koncepcji nieraz stwierdzają słuszność metody, kwestionując wyniki jej zastosowania. Przypuszcza on, że nie są właściwie rozumiane statystyczne podstawy koncepcji, przeciwnicy jej bowiem powołują się jako na materiał dowodowy na pojedyncze okazy lub analizy, co nie ma znaczenia dla wniosków ogólnych, wymagających znacznej liczby prób. Zastosowane metody statystyczne istotnie mają niejednokrotnie charakter jakościowy, ale w archeologii prawie wszystkie rozumowania są jakościowe.

W klasyfikacji uwzględniona została jako jedna z cech struktura wtrąceń żużla w gotowych wyrobach, przy czym niejednokrotnie w jednym przedmiocie występują dwa, a w rzadkich wypadkach — nawet i trzy typy wtrąceń. Nie przeszkadza to w uwzględnieniu tej cechy w klasyfikacji, zwłaszcza że obecnie widoczna staje się korelacja pomiędzy strukturą wtrąceń żużla w wyrobach z pewnego ośrodka i składem chemicznym występującego tam żużla. Natomiast mikrotworowość i wiel-

⁶ Por.: R. Pleiner, *Przyczynek do problemu metalurgii wczesnohistorycznej i zagadnienia tak zwanego metalu świętokrzyskiego*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 1—2/1965. Por. również w niniejszym numerze „Kwartalnika” wypowiedź doc. Piaskowskiego: *Dyskusja nad koncepcją starożytnego żelaza świętokrzyskiego*. W odpowiedzi drowi R. Pleinerowi, s. 349.

kość ziarna nie służyły za podstawę oceny pochodzenia (nie były tzw. cechami charakterystycznymi). Wreszcie referent podkreślił, że pierwiastki śladowe, znalezione przez mgra Szećówkę w rudach i żużlu świętokrzyskim, zostały już wcześniej wykryte w przedmiotach uznanych na podstawie jego koncepcji za „wyroby świętokrzyskie“. Nie znaleziono jedynie uranu i gadolinu, co może być wynikiem trudności w ich określaniu na podstawie zastosowanej metody spektrograficznej.

Doc. Radwan, zamykając posiedzenie w pierwszym dniu obrad, zaproponował, aby dyskusję nad metalem świętokrzyskim przenieść w przyszłości na konferencję metaloznawczą z udziałem metalurgów i metaloznawców również z innych ośrodków Polski.

W drugim dniu obrad doc. Piaskowski przedstawił referat *Pierwotny sposób otrzymywania stali u wczesnośredniowiecznych Słowian*, w którym oparł się na zależności pomiędzy nawęgleniem żelaza i zawartością fosforu, zgodnie z teorią E. Schürmanna. Według referenta, w wypadku rud wysokofosforowych, jakie bodaj wyłącznie wykorzystywali hutnicy słowiańscy, potrafili oni uzyskać nawęglenie tylko części łupki, którą następnie oddzielali, uzyskując stal (miał to być tzw. dul), podczas gdy pozostała część łupki była żelazem. Proces taki opisał Giroud w końcu XVIII w. Na podstawie tej koncepcji doc. Piaskowski tłumaczy szereg zjawisk, dotąd niezupełnie wyjaśnionych (technika kowalstwa wczesnośredniowiecznego, ograniczona produkcja i zużycie stali, jakość metalu wytapianego na ziemiach Polski itd.).

Doc. Radwan podał *Dalsze dowody ekspansji polskiej techniki hutniczej na wschód w XVI—XVIII w.*, w oparciu o dane z pracy P. K. Fiedorenki *Rudni lewobrzeżnej Ukrainy XVII—XVIII w.* Według Fiedorenki, w okresie omawianym zaznaczyła się w lewobrzeżnej Ukrainie znaczna ekspansja polskich hutników, którzy byli organizatorami i budowniczymi hutnictwa na tym terenie. Zachowała się po nich terminologia oraz typowy układ polskiej kuźnicy dymarskiej.

Mgr I. Rybicka poinformowała o realizacji przez Bank Polski inicjatywy przyzakładowego kształcenia kadr górniczych w połowie XIX w. w Królestwie Polskim. Akcja ta, która miała zastąpić nauczanie średnie i wyższe, przeprowadzana była w rządowych zakładach górniczych i hutniczych, pozostających w administracji Banku. Przebieg i zakres praktyki prześledzony został na przykładzie elewa Józefa Zaorskiego.

Doc. Radwan, rozpoczynając dyskusję i nawiązując do wypowiedzi doc. Piaskowskiego, twierdził, że charakterystyczna dla dula była podwyższona zawartość węgla, nie zaś fosforu. W dymarce bowiem były dostateczne warunki do nawęglania. Świadcstwo W. Roździeńskiego wskazywało na rudy dla tego dula (niweckie i bytomskie), które są znane jako niskofosforowe. W Zagłębiu Staropolskim taką własność posiadały rudy ilaste (syderyty). Roździeński kazał zbierać kositarzowi młotowinę, czyli stosunkowo czyste tlenki, przetop zaś grapi i młotowiny dawał dul. O wartości żelaza „dulowego“, w przeciwieństwie do „łupnego“, świadczyły wyższe jego ceny.

Dr inż. Z. Głowacki, nawiązując do toczącej się dyskusji, stwierdził, że sięga ona do zagadnień zbyt specjalnych, i poparł inicjatywę zwoływania roboczych narad technologów, najlepiej jesienią, przed doroczną sesją sprawozdawczą. Celem narad byłoby znalezienie tego, co archeolodzy nazywają syntezą.

Mgr Nosek podała krótką informację o doświadczeniu przeprowadzonym w Czechosłowacji z częścią łupki oraz z kawałkami zgrzanymi i sklepanymi przez kowala. Po przebadaniu okazało się, że w łupce nawęglenie było minimalne, a w zgrzanym kawałku żelaza bardzo wysokie, gdyż przez kolejne operacje ilość węgla zwiększyła się.

Dr Mazur stwierdził, że sprawa nawęglania „pierwotnego“ jest bardziej skomplikowana, aniżeli się wydaje. Najprawdopodobniej proces otrzymywania żelaza o wy-

sokiej zawartości węgla połączony był z zabiegiem wygrzewania łupki w węglu drzewnym celem jej obtopienia i wyrabiania. Odpadnięte twardsze i kruche części (grapie) musiały zawierać duże ilości węgla. Na potwierdzenie tych obserwacji dykutant przytoczył eksperyment wygrzewania i przekuwania łupki pochodzącej z próbnego wytopu.

Polemizując z prof. Olszewskim, dr S. Buratyński podkreślił duże zainteresowanie archeologów pracami Zespołu.

Doc. Piaskowski, powołując się na dawne źródła pisane wykazywał w dyskusji, że we wczesnym średniowieczu hutnicy i kowale na ziemiach Polski nie mieli żadnych trudności z nawęglaniem i produkowali żelazo lub stal (względnie dul).

Dr A. Zbiński zauważył, że obecne prace idą dwiema drogami: metaloznawczą i metalurgiczną. Przynał on słuszność badaniom doc. Piaskowskiego, które z korzyścią są konfrontowane ze studiami literatury historycznej.

Zamykając obrady, doc. Radwan nakreślił zadania dla współpracujących obecnie dyscyplin naukowych i ośrodków badawczych. Archeolodzy powinni odszukać w rejonie świętokrzyskim ślady hutnictwa żelaznego z okresu halsztackiego, badać typologię przedmiotów żelaznych i drogi rozchodzenia się żelaza świętokrzyskiego, uzupełnić mapy stanowisk hutniczych, przeprowadzić badania porównawcze w innych rejonach. Katedra Historii Techniki AGH ma przejąć prace nad historią kopalni w Rudkach oraz przeprowadzić próby z metodami geofizycznymi, innymi niż obecnie stosowane. Zespół natomiast miałby kontynuować badania występowania metali śladowych w rudach, żuźlach i metalu, zająć się problemem fosforu w rudach, żuźlu i metalu, ustalić jednolitą nomenklaturę wtrąceń żuźlowych, przeprowadzić próbny wytop z czystymi tlenkami i ustalić warunki nawęglania w kotlinie dymarskiej. Dla przygotowania wniosków dla archeologów i historyków celowe jest organizowanie zamkniętych konferencji metalurgów i metaloznawców.

Irena Rybicka

BADANIA ARCHIWALNE

ZESPOŁU HISTORII GÓRNICICTWA I HUTNICICTWA TATRZAŃSKIEGO ZAKŁADU HISTORII NAUKI I TECHNIKI PAN

Równoległe z pracami wykopaliskowymi prowadzonymi w ciągu kilku ostatnich lat na terenie dawnych obiektów górniczo-hutniczych¹ Zespół Historii Górnicztwa i Hutnictwa Tatrzańskiego Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN zajmuje się wyszukiwaniem i opracowywaniem nie wyzyskanych jeszcze materiałów archiwalnych. W ramach tych prac członek Zespołu S. Zwoliński prowadzi już od kilku lat kwerendę w archiwum dawnych dóbr zakopiańskich, będących w posiadaniu dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego. Z tego zupełnie dotychczas nie uporządkowanego, a pokaźnego zbioru aktów prawnych, listów i innych dokumentów, dotyczących najrozmaitszych spraw związanych z administracją majątku, wyszukuje się, składa osobno i segreguje akta związane z prowadzonymi przez właścicieli majątku zakładami górniczo-hutniczymi.

Dokumenty te obejmują okres od 1807 r., tj. od daty kupna tych zakładów przez Jana Homolacza, aż do czasu przekazania dóbr zakopiańskich i kórnickich państwu polskiemu przez Zamojskich z końcem 1923 r. Dla ułatwienia późniejszej pracy dokumenty podzielono na działy: urzędowe nadania pól górniczych (tzw. listy lenne) oraz zezwolenia na prowadzenie poszukiwań rud (tzw. szurfowanie); wykazy i inwentarze przyborów oraz urządzeń górniczo-hutniczych i koncesję na ich budowę

¹ Por. sprawozdania S. Zwolińskiego: *Badania dawnych zabudowań hutniczych w Dolinie Kościeliskiej w Tatrach oraz Urządzenia kopalni na Kunsztach w Dolinie Kościeliskiej w Tatrach* w nrach 3/1958 i 3/1961 „Kwartalnika“.